

Minister Nauki
Pan Dariusz Wieczorek

Kraków, 14 grudnia 2023 r.

Szanowny Panie Ministrze!

Gratuluje powierzenia Panu odpowiedzialności za naukę i szkolnictwo wyższe w Polsce. To dobrze, że jest Pan osobą spoza środowiska akademickiego. Wymaga ono bowiem głębokich reform, które będzie zdecydowanie łatwiej przeprowadzić komuś z zewnątrz, niewikłanemu w rozmaite uwarunkowania, które ograniczają swobodę działania.

Jestem osobą, która całe swoje życie zawodowe spędziła jako nauczyciel akademicki. Po czterdziestu czterech latach pracy na państwowej uczelni, dziesięć lat temu przeszedłem na emeryturę. Wciąż śledzę sytuację w szkolnictwie wyższym, choć ze względu na wiek i stan zdrowia nie jest już możliwy mój powrót do aktywności zawodowej. Podaję te informacje dlatego, aby było jasne, że nie mam absolutnie żadnego osobistego interesu w tym, na co poniżej pozwalam sobie zwrócić Pańską uwagę.

Jednym z najpoważniejszych ustrojowych mankamentów polskiego systemu szkolnictwa wyższego jest instytucja habilitacji. Sprawia ona, że młody pracownik uczelni najlepsze lata swojej działalności akademickiej spędza na pisaniu tzw. prac awansowych, które pozwolą mu w wieku przeciętnie około 30-35 lat uzyskać doktorat, a w wieku około 40-45 lat upragnioną habilitację. Dopiero po uzyskaniu stopnia doktora habilitowanego pracownik ten może śmiało „rozwinąć skrzydła”, gdyż wcześniej pozostaje on w quasi-feudalnej zależności od swoich przełożonych. Oczywiście nieubłagane prawa natury sprawiają, że w związku z nieco już zaawansowanym wiekiem świeżo upieczono go doktora habilitowanego efektywność jego pracy naukowej nieuchronnie spada. W przypadku obejmowania przez takie osoby stanowisk kierowniczych, przed habilitacją nieosiągalnych, często ma miejsce brak doświadczenia w zarządzaniu, co skutkuje obniżoną sprawnością funkcjonowania akademickiej administracji. W efekcie uczelniami (szczególnie państwowymi) kieruje gerontokracja, zazdrośnie strzegąca swoich grupowych interesów i uważająca się za swojego rodzaju „nadmierzającą kastę”.

Doskonałą ilustracją prawdziwości powyższego opisu problemu habilitacji są kariery dwu moich kolegów, byłych adiunktów mojej macierzystej uczelni. Zamiast mozolnie pracować nad swoimi habilitacjami, każdy z nich zorganizował prywatną uczelnię w Krakowie i został jej rektorem. W stosunkowo krótkim czasie obie te uczelnie osiągnęły liczbę studentów, porównywalną z liczbą studentów uczelni, z której odeszli. Tym samym nasza wspólna Alma Mater zmarnowała dwa wielkie talenty organizacyjne tylko dlatego, że były to osoby bez habilitacji. Na życzenie Pana Ministra służę nazwiskami obu osób, o których mowa.

W okresie mojej aktywności zawodowej spędziłem cały rok akademicki na Uniwersytecie Kalifornijskim w Berkeley, który należy do ścisłej czołówki uczelni amerykańskich. Miałem także okazję zapoznać się z funkcjonowaniem innych instytucji akademickich, przede wszystkim w USA i w Kanadzie. Sprawność polskich uczelni nie wytrzymuje porównania z uczelniami w obu tych krajach między innymi dlatego, że po tamtej stronie Atlantyku młodzi pracownicy uniwersyteccy po uzyskaniu doktoratu od razu mogą podejmować zadania, niedostępne dla ich polskich kolegów aż do czasu uzyskania habilitacji.

Nieudaną próbą przezwyciężenia negatywnych skutków habilitacji w polskim systemie szkolnictwa wyższego było umożliwienie w obecnie obowiązującej ustawie z roku 2018 *Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce* uzyskiwania stanowiska profesora uczelni osobom, nie posiadającym stopnia

doktora habilitowanego. Na wielu państwowych uczelniach „nadzwyczajna kasta” zareagowała na to takimi zapisami w statutach, które w praktyce uniemożliwiają profesorom uczelni bez habilitacji zajmowanie znaczących stanowisk kierowniczych.

Drugim wielkim problemem jest ustrój polskich uczelni. Obecna ustawa nadaje rektorom uprawnienia niemal dyktatorskie, a organy kolegialne sprowadza do roli ciał doradczych. Jest to rozwiązanie niebezpieczne i sprzeczne z tradycyjną kulturą akademicką, ufundowaną na wartościach demokratycznych i wolnościowych. Co wręcz zdumiewające, obecna ustawa z punktu widzenia tych wartości stanowi wielki krok wstecz w stosunku do tzw. ustawy Resicha (*Ustawa z dnia 4 maja 1982 r. o szkolnictwie wyższym*, Dz. U. nr 14, poz. 113), uchwalonej gdy w Polsce obowiązywał stan wojenny! Dlatego potrzebne są nowe rozwiązania legislacyjne, przyznające senatom, radom wydziału oraz innym wybieralnym organom kolegialnym szerokie uprawnienia oraz poddające pod ich skuteczną kontrolę odpowiednie organy jednoosobowe (rektora, dziekana itp.).

Funkcjonowanie polskich uczelni można także znacznie poprawić, wprowadzając takie rozwiązania prawne, które uniemożliwiłyby praktykowanie nepotyzmu. Inny problem, wymagający zastanowienia, to zatrudnianie na danej uczelni doktorów, wypromowanych na tejże uczelni, co powoduje szkody, wynikające z takiego „chowu wsobnego”. Wysoce wskazany wydaje się również powrót do systemu minimów programowych, których obecny brak prowadzi do chaosu w nauczaniu i do obniżenia jego poziomu. Na koniec można by także zapytać, po co właściwie utrzymujemy instytucję „profesora belwederskiego”. W wielu innych krajach, gdzie podchodzi się do takich spraw raczej racjonalnie niż emocjonalnie, nie ma czegoś takiego jak „państwowa profesura”. Nagradzać szczególne osiągnięcia danej osoby można przecież na wiele innych sposobów niż ozdabianie jej nazwiska tego rodzaju tytułami.

Podsumowując, nienajlepsza kondycja polskich szkół wyższych wymaga pilnej poprawy. Wydaje się, że właściwą drogą do osiągnięcia tego celu byłoby przygotowanie odpowiedniej, zupełnie nowej ustawy.

W pierwszych wypowiedziach publicznych po objęciu swojego urzędu Pan Minister zadeklarował wolę działania ewolucyjnego. Obawiam się jednak, że to nie wystarczy. Apeluję do Pana Ministra o działanie rozważne, ale i odważne. Jeśli nowe władze chcą pozostawić swoim następcom Polskę w znacznie lepszej kondycji niż obecna, to polskie szkolnictwo wyższe musi się szybko i radykalnie zreformować.

Z racji charakteru i wagi poruszonych problemów, jak również w celu ożywienia szerszej dyskusji społecznej, pozwalam sobie skierować niniejsze pismo do Pana Ministra jako list otwarty.

Łączę wyrazy szacunku

Dr Janusz Jaworski

emerytowany wykładowca Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie
www.jaworski.ceti.pl
jaworskj@wp.pl